Nr 45. **Kraków, sobota 6 listopada 1909.** **Rocznik V.**

Prenumerata „Postępu" wynosi:
W Austryi: rocznie kor. 5·—
półrocznie „ 2·50
kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu":
Kraków.
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu" Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp" i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Zamęt w Austryi.

Monarchia austryacka ulega coraz większemu rozstrojowi politycznemu i rozkładowi. Spory i walki poszczególnych narodowości, w szczególności zaś starcia Niemców z Czechami przybierają takie rozmiary, że nie tylko tamują bieg życia konstytucyjnego, uniemożliwiając pracę najwyższego ciała ustawodawczego, jakiem jest Rada państwa, ale rozbijają również jedność państwową Austryi. Tego ostatniego nie mamy wprawdzie i faktycznie głębszego powodu zbytnio żałować, jednak do czasu póki dzisiejszej formy rządów nie zastąpi inna i nie zmienione zostaną zasadniczo wzajemne stosunki poszczególnych krajów czy narodów, następnie zaś stosunek ich do państwa, ferment dzisiejszy i zamieszanie polityczne wychodzi tylko na szkodę ludów, i szkodzi również narodom słowiańskim.

Przed dwoma tygodniami przedstawiliśmy na tem miejscu warunki i okoliczności wśród których rozpoczynał swe obrady parlament austryacki. Położenie polityczne w państwie było przy otwarciu obrad parlamentu złe, powietrze w Izbie posłów było duszne i napełnione gazami wybuchowymi. W ciągu ostatnich dwóch tygodni położenie znacznie się pogorszyło, spór narodowościowy między Niemcami a Czechami jeszcze bardziej się zaostrzył, tak, że parlament po kilku posiedzeniach zmuszony był przerwać swoje obrady, odroczyć się na kilka tygodni. Okazało się bowiem, że pozytywna praca w parlamencie jest na razie niemożliwą.

Co spowodowało pogorszenie położenia? Jak wiadomo, cztery czysto niemieckie Sejmy, mianowicie: dolno- i górno-austryacki, salcburski i przedarulański uchwaliły ustawy językowe, postanawiające, że językiem urzędowym owych krajów jest tylko język niemiecki, że obrady w sejmach mogą być prowadzone tylko po niemiecku, a w szkołach przez kraj utrzymywanych językiem wykładowym może być tylko język niemiecki. Uchwały te skierowane są przedewszystkiem przeciw Czechom, którzy w Dolnej Austryi stanowią znaczną część ludności, a nie posiadają tam żadnych praw narodowych, następnie przeciw wszystkim innym ludom słowiańskim.

Rząd miał zamiar ustawy te przedłożyć do sankcyi cesarskiej dopiero później, wiedząc, że Czesi nie przyjmą tego spokojnie i że ministrowie czescy będą zmuszeni ustąpić w razie gdyby ministerstwo uchwaliło sankcyę.

Pogorszenie położenia przyniosła konferencya wszystkich stronnictw niemieckich, zwołana przez Dra Luegera do ratusza wiedeńskiego, która się odbyła w ubiegły czwartek w obecności wszystkich ministrów niemieckich, nie wykluczając bar. Bienertha.

Na tej konferencyi posłowie niemieccy zażądali stanowczo natychmiastowego sankcyonowania wspomnianych ustaw językowych — wskutek czego w sobotę odbyła się Rada ministeryalna i na niej wbrew opozycyi ministrów czeskich uchwalono przedłożyć te ustawy do sankcyi monarszej. Tak też zrobiono Cesarz ustawy sankcyonował, równocześnie obaj ministrowie czescy Drowie Braf i Zaczek ustąpili ze swoich stanowisk.

Miejsce ministra rolnictwa Dra Brafa zajął urzędnik szef sekcyi Dr. Popp, Czech, który już raz kierował tem ministerstwem miejsce ministra Zaczka pozostaje na razie nieobsadzone.

Taki obrót rzeczy wywołał u wszystkich stronnictw czeskich wielkie oburzenie. Jestto bowiem także wielką klęską polityki czeskiej, tem dotkliwszą, że ponoszą ją Czesi w chwili, kiedy złączeni z innymi klubami słowiańskiemi w »Unię słowiańską« stanowią przecież wielką w parlamencie siłę.

Oburzeniu swojemu przeciw rządowi i Niemcom posłowie czescy wszystkich stronnictw dali wyraz na odbytej we środę w Pradze konferencyi. Po naradach, w których wzięli udział byli ministrowie czescy, uchwalono i ogłoszono manifest z protestem przeciw sankcyonowaniu omawianych ustaw językowych.

Manifest posłów czeskich wyraża najpierw najgłębsze ubolewanie z powodu sankcyonowania ustaw językowych. Wskutek tych ustaw — mówi manifest — naruszono zasadnicze ustawy dotyczące równouprawnienia, gdyż w tych czterech krajach wszelki dalszy rozwój nieniemieckich narodowości na podstawie równouprawnienia jest obecnie niemożliwy. Setki tysięcy Czechów poniosło szkodę w swych najżywotniejszych interesach prawnych i społecznych, gdyż ograniczono dla nich zagwarantowane im przez konstytucyę wykonywanie prawa wnoszenia petycyi we własnym języku, nadto uniemożliwiono im porozumiewanie się z autonomicznemi władzami i magistratami w tak ważnych kwestyach, jak prawo przynależności, prawo wyborcze, sprawy przemysłowe, robotnicze itd.

Manifest protestuje dalej przeciw temu, by w stolicy państwa, którą zdegradowano do rzędu miast prowincyonalnych Dolnej Austryi, synowie słowiańskich i wogóle nieniemieckich ludów byli wynaradawiani. Czesi udają się do Wiednia, ponieważ polityczny, administracyjny i gospodarczy centralizm wzmocnił to miasto kosztem czeskich krajów. Czeska to praca, czeski to duch zrobiły Wiedeń i Dolną Austryę wielkimi i za to mają być teraz Czesi poniżeni.

Prezydent ministrów poddał się komendzie Niemców — on, który tak uroczyście głosił hasło monarchy: »viribus unitis«, skapitulował przed sztucznie wzburzoną ulicą. Czesi tracą wszelką nadzieję w austryacką sprawiedliwość, opierać się odtąd będą tylko na sile własnego ludu i tem skuteczniej uprawiać będą prawnopaństwową i narodową politykę. Nie boją się oni tego, że obecny system zwróci się przeciw nim i przeciw wszystkim nieniemieckim narodowościom.

Wkońcu wyraża manifest absolutne votum nieufności ministerstwu i zapowiada **najostrzejszą walkę z rządem**, który tak cynicznie objawił swoją nienawiść ku narodowi czeskiemu. Delegacya czeska powiedziała swoje ostatnie słowo...

Z odezwy powyższej łatwo wyciągnąć wnioski na najbliższą przyszłość. Czesi, a z nim i »Unia słowiańska« zwalczać będą bezwzględnie rząd, natomiast bronić rządu będą Niemcy jako swojego. Zamęt będzie jeszcze większy. Wprawdzie Koło polskie czyni wysiłki, aby doprowadzić chociażby do jakiego takiego porozumienia, do słomianej zgody i w ten sposób umożliwić pracę parlamentu. Odezwa posłów czeskich jednak wskazuje, że usiłowania te spełzną na niczem.

Cóż zatem nastąpi?

Jedni mówią, że pomimo obstrukcyi Czechów i pomimo dymisyi ministrów czeskich gabinet Bienertha pozostanie u steru i będzie próbował złamać obstrukcyę Czechów z pomocą gwałtownego naporu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i socyalistów. Inne źródła utrzymują, że gabinet Bienertha ustąpi miejsca rządowi, złożonemu z urzędników wybitnych, oraz członków Izby Panów. Ten gabinet będzie rządził z pomocą § 14-go. A nawet zadekretuje — wbrew konstytucyi — na podstawie owego paragrafu nowe podatki. Inni propagują myśl zaprowadzenia gabinetu urzędniczego w ogóle jako instytucyi stałej.

Z tych wszystkich kombinacyi najbliższą w rzeczywistości jest wieść, iż przyjdzie rząd, który będzie rządził § 14., nie oglądając się zupełnie na parlament. Wszystko to wskazuje i stwierdza, że dzisiejsza forma rządów w Austryi i obecny system centralnego parlamentaryzmu na całej linii bankrutuje, stał się przeżytkiem, który możliwie szybko usunąć należy. W jego miejsce zaś wprowadzić należy system nowy, oparty na zasadach federacyi krajów.

Głosy o drożyźnie środków żywności.

W parlamencie pojawił się nagły wniosek w sprawie niesłychanej drożyzny środków żywności, która jak upiór nęka już od szeregu lat ludność miejską. Wszystko drogie i drożeje coraz bardziej, to zwykła śpiewka na ustach niemal wszystkich mieszkańców miast, które przez drożyznę zaczynają się już bać o swą przyszłość i lękają się z tego powodu niechybnej katastrofy gospodarczej.

Nad tą sprawą zastanawiała się też rada parlamentu, obradowała Izba ministrów celem obmyślenia środków zaradczych przeciw drożyźnie najważniejszych środków żywności. Inaczej na sprawę drożyzny zapatrują się rol-

nicy, a inaczej mieszkańcy miast. Komu przypisują winę drożyzny miasta, to podać chcemy do wiadomości rolnikom.

Tak one mówią:

Kogo winić o wywołanie drożyzny?

Głównym powodem drożyzny jest fatalna ogólna polityka ekonomiczna Austryi, która jednostronnie popiera rolnicze interesy, a nie dba należycie o potrzeby przemysłu i handlu, o potrzeby ludności miejskiej.

Mimo nie najgorszych urodzajów notujemy dziś najwyższe od lat 40 ceny pszenicy, a stosownie do tego ceny mąki poszły w górę. Cena zaś mleka, oświadczył rząd w parlamencie, wzrosła od roku 1903 prawie o 100 procent. Tę drożyznę najważniejszego artykułu spożywczego, jakim jest zboże, przypisać trzeba w pierwszym rzędzie nader wysokim cłom ochronnym. Jakoż jest rzeczą naturalną, że ludność miejska głośno domaga się bodaj czasowego zniesienia ceł na zboże. Leży to również w interesie przeważnej części ludności wiejskiej, bo chłop nasz nie produkuje dostatecznej ilości zboża na swe potrzeby, lecz musi w trzech czwartych także je kupować.

W sprawie drożyzny mięsa domagać się również musimy jak najrychlejszego zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi i otwarcia granic państwa celem należytego zaprowiantowania ludności w mięso. Przeszkadzanie traktatom handlowym należy ze stanowiska ludności konsumującej uważać za robotę nader zdrożną. Do tej chwili mamy właściwie tylko pewność, że traktat z Rumunią przyjdzie do skutku. Według tego traktatu mięso 10.000 sztuk wołów i 50.000 świń ma być wprowadzane na targ w 13 większych miastach Austryi i Węgier, z zastrzeżeniem wszelkiej kontroli sanitarnej. Rolnicy podnoszą jednak wielki krzyk przeciw temu traktatowi, widząc w nim niebezpieczeństwo dla rolnika. Jeszcze zaś ostrzej protestują przeciw traktatowi z Serbią. Gdyby traktat z Serbią wszedł w życie, mielibyśmy jeszcze 35.000 wołów więcej na targach austro-węgierskich.

A cóż znaczą te 10.000+35.000 wołów wobec konsumcyi 5 milionów sztuk rocznie?

Rolnicza Centrala w Wiedniu kilka miesięcy temu przedłożyła rządowi memoryał, domagając się nadzwyczajnych koncesyj. Rolnicy zażądali między innemi, aby z Bułgaryi nie wolno było wprowadzać bydła, ani mięsa, a także aby raz na zawsze był zakazany import mięsa z krajów zamorskich. Na dowóz zaś mięsa z Rumunii i Serbii rolnicy tylko wtedy godzą się, jeżeli państwo zapłaci rolnikom aż 20 milionów odszkodowania (rząd daje im 6 milionów). Nadto wyraźnie ma być postanowione, że Argentynie nie przyzna się naszego minimalnego cła na zboże.

Na ten rolniczy memoryał dolno-austryacki Związek przemysłowy imieniem 1.800 korporacyj odpowiedział także memoryałem wręcz przeciwnym. Związek przemysłowy wywodzi, że ludność miast przeciwnie domaga się, aby dowóz bydła i mięsa był nietylko dozwolony w pewnej ilości z krajów bałkańskich, ale aby mięso zamrożone było okrętami sprowadzane z Ameryki, zwłaszcza z Argentyny, podobnie jak to praktykowane jest w Anglii. Następnie Argentynie powinno się przyznać cła minimalne na zboże, bo odrzucenie tego postulatu stałoby w rażącej sprzeczności z żądaniem dziś powszechnie zniżeniem ceł zbożowych celem złagodzenia drożyzny chleba.

Austryacka produkcya bydła nie wystarcza na zaspokojenie konsumcyi; brak bydła daje się wciąż uczuwać na targach, co stwierdził w mowie swojej w dniu 27 października minister handlu Weisskirchner w Izbie posłów.

Ankieta w sprawie drożyzny podjęta obecnie przez ministerstwo, niewiadomo, czy i jakie wyda rezultaty.

Ale wielkiego pożytku z ankiety się nie spodziewamy.

Bo i jakże oczekiwać skutecznej akcyi przeciw drożyźnie, gdy równocześnie rząd, zmuszony złym stanem finansów państwa, wnosi szereg przedłożeń **podatkowych**, które ludności wyciągną z kieszeni 150 milionów koron rocznie!

Te nowe podatki konsumcyjne, projektowane przez ministra skarbu, o czem piszemy na innem miejscu, (monopol zapałkowy, podatek od win, podatek od wody sodowej i sztucznych wód mineralnych, podatek od wódki podwyższony o 50 hal. na litrze spirytusu), następnie podwyższenie taryf kolejowych, wreszcie zamierzone podwyższenie cen tytoniu — wszystko to złoży się oczywiście na nowy wzrost drożyzny.

Z podatku od wódki rząd preliminuje zwiększenie dochodów w kwocie 36 milionów koron; z wody sodowej i z wód mineralnych 4 miliony kor.; z wina szampańskiego i innych win 46 milionów kor.; z monopolu zapałkowego 15 milionów kor.; z podwyższenia taryf kolejowych 47 milionów kor. etc.

Dlaczego rząd właśnie przedmioty codziennego użytku, nowemi obciążył opłatami, dotkliwemi dla ludności najuboższej (zapałki, wódka etc.), a nie poszukał raczej źródła dochodów na innem polu — dlaczego nie zaprojektował podatku n. p. od kart myśliwskich, od rowerów, od przedmiotów zbytku, tego roztrząsać tu nie będziemy, poprzestając na wyrażeniu ubolewania, że projektowany wzrost podatków konsumcyjnych idący w miliony, jeszcze bardziej osłabi siłę konsumcyjną ludności.

Bo te miliony zapłacą konsumenci, czyli głównie ludność miejska, którym drożyzna da się jeszcze dotkliwiej we znaki.

Tak tedy zamiast lepszych na przyszłość widoków wskutek pustek w kasie rządowej, która ma znaczne niedobory wskutek wydatków, porobionych na karabiny i armaty dla zabrania na własność Bośni i Hercegowiny, zanosi się tylko na coraz gorsze czasy.

Nowe podatki.

W chwili wzmagającej się coraz bardziej drożyzny wygłosił w parlamencie wiedeńskim minister dr. Biliński mowę, w której zapowiedział nowe podatki, mające pokryć znaczny niedobór kasy rządowej. Deficyt na rok 1910 pokryty ma być nowymi podatkami, które obejmuje nowy plan finansowy, a więc podwyższeniem podatku od wódki, podatku od spadków i darowizn, podatku osobisto-dochodowego, podatku od dywidend i tantjem, podatku od wina i zaprowadzeniem podatku kawalerskiego, podatku od wód mineralnych i wody sodowej, a wreszcie wprowadzeniem monopolu zapałek. Podwyżki i nowe podatki obciążą ludność kwotą 75 do 100 milionów koron, z czego skarb państwa spodziewa się dla siebie uzyskać około 55 milionów kor.

Przejdźmy szczegółowo one zapowiedziane podwyższenia i wprowadzenia nowych podatków.

Podwyższenie podatku od wódki z 90 na 140 K. za hektolitr zaprowadza dr. Biliński dlatego, ponieważ od piwa nie mógł podatku podwyższyć, a o uzdrowieniu finansów krajowych rząd też myśleć musi. Z podwyższenia podatku od wódki przypaść ma krajom 20 milionów, a 15 milionów koron zostałoby dla rządu na pokrycie deficytu 42 milionowego.

Nowy podatek od spadków i darowizn ma przynieść dochodu około 10 milionów koron rocznie; dochód ten przypaść ma w całości na rzecz skarbu państwa. Jest to przedłożenie zgodne z wniesieniem dawniej.

Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego ma być przeprowadzone w ten sposób, ażeby dotknęło tylko najzamożniejszych bogaczów. Mianowicie podwyższenie projektowane ma dotknąć tylko tych opodatkowanych, którzy wykazują więcej niż

W listopadzie.

(Obrazek jesienny).

Było to jednego z tych dni jesiennych, kiedy obumierająca natura wysila się na ostatni pogodny, choć melancholijny uśmiech i w chłodnych promieniach słońca połyskuje złotem i purpurą więdnących liści.

W ogromnym parku, okalającym pałac hrabiego Leona, zaległa wielka, niezmącona cisza jesiennej zadumy. Czasami tylko wiatr poruszał gałęźmi drzew i dobywał z nich jakieś łagodne, harfiane tony.

Nawet wróble, napełniające zwykle hałaśliwym gwarem krzewy strzyżonego żywopłotu — tym razem uspokoiły się i umilkły; nawet gołębie, białe pieszczochy 10-letniej hrabianki Natalii, przestały się dobijać do jej okien, prosząc o ziarno; nawet Cezar, ogromny pies z gór św. Bernarda, nie szczekał dzisiaj swoim potężnym basem, ale rozłożył się leniwie na kamiennym tarasie, wygrzewając grzbiet w słońcu.

Po starannie wymiecionych alejach parku poważnie przechadzał się hrabia Leon... Na czole jego osiadła bolesna zaduma; głowa mu się pochyliła, kąty ust opuściły się ku dołowi; powieki do połowy przysłoniły źrenice... Był smutny tym wielkim smutkiem człowieka, który utracił na zawsze to, co ukochał nad wszystko na świecie..

Nagle przystanął!...

U stóp jego wznosił się wysoki kopiec zmiecionych zeschłych liści... Biła z niego ostra woń stęchlizny, podobna do tej, jaka napełnia wilgotne miejsca w lesie... Kopiec ten miał kształt małej dziecinnej mogiłki...

Hrabia stał i patrzał... Przypomniała mu się jedna scena z jego lat młodych, z jego „minionej wiosny". Ot — takiego samego dnia przechadzał się po tym samym ogrodzie ze swoją śliczną, do szaleństwa kochaną żoną... było to w kilka miesięcy po ślubie, w tej porze, kiedy małżonkowie przywykną już do siebie zupełnie, ale jeszcze ani na chwilę nie przestaną łaknąć swego towarzystwa i pieszczoty, w najpiękniejszej, w najmilszej fazie uczucia!

Szczęśliwi byli oboje bez miary... Jesień miała dla nich powaby wiosny; a choć róże już powiędły w ogrodzie, ale za to kwitły w ich piersiach i upajały czarowną swą wonią..

On był wtedy młody, wysmukły, jak topola, piękny, jak Antinous.

Ona...

A — kiedy przypomniał ją sobie, jak kroczyła obok niego, oparta białą rączką o jego ramię; kiedy wzrokiem pamięci wpatrzył się znowu w te przepyszne, ogromne oczy, w te dwa jeziora błękitne, co pochłonęły jego duszę, zdawało mu się, że będzie wył z rozpaczy...

Więc to wszystko już przeszło, przeminęło na wieki, na zawsze...

Szli obok siebie, szczęśliwi, rozgwarzeni, jak dwoje ptaszą bez troski; wreszcie ona zmęczyła się przechadzką i spostrzegłszy taki oto kopiec liści, usiadła na nim, jak na miękkim pluszowym fotelu... A on ukląkł przed nią i pocałunkami rozgrzewał małe nóżki, by nie zmarzły na chłodzie jesiennym.

Taki sam był tamten kopiec, a jednakże — nie wydał mu się, jak ten, podobnym do mogiłki!...

20.000 K. rocznego dochodu. Tempo progresyi podatku od dochodu powyżej 20.000 K. ma być przyspieszonem i w najwyższych klasach ma on dojść aż do 6 proc. deklarowanej sumy dochodów, co będzie stanowiło najwyższy wymiar podatku. Rząd spodziewa się z tego źródła jedynie 6 milionów koron.

Podatek od dywidend Towarzystw akcyjnych ma być podwyższony w formie dodatku do istniejącego podatku od dywidend przekraczających 10 prc., także progresyjnie aż do 6 proc. opodatkowanego dochodu.

Podwyższony podatek od wina ma przynieść skarbowi państwa 4 i pół milionów koron rocznego dochodu, a to od szampanów 2 i pół miliona, a od innych gatunków 2 miliony koron.

Tyle co do podwyższeń istniejących podatków. Co do zaprowadzenia nowych, to są one:

Podatek kawalerski zgodny jest z dawniejszem przedłożeniem, postanawiającem, że kawalerowie, wykazujący dochody wyższe, niż potrzeba na utrzymanie jednej osoby a wolni od obowiązków rodzinnych, mają być poddani wyższemu wymiarowi we wszystkich podatkach, jakim podlegają.

Wody mineralne, naturalne i sztuczne, mają podlegać podatkowi po 10 halerzy od flaszki napełnionej, a woda sodowa po 6 halerzy od flaszki litrowej. Ma to przynieść około 4 milionów koron dochodu.

Monopol zapałkowy ma być zaprowadzony w ten sposób, iż państwo wykupi wszystkie istniejące fabryki zapałek i tak wyrób zapałek, jakoteż ich sprzedaż, mają w przyszłości stanowić monopol państwowy. Równocześnie i na Węgrzech ma być zaprowadzony monopol zapałkowy według tych samych zasad, jak w Austryi. Z tego źródła spodziewa się austryacki minister skarbu dla państwa dochodu rocznego około 15 milionów koron.

Wszystkie te projektowane nowe podatki i podwyżki podatków istniejących mają przynieść, jak wyżej zaznaczyliśmy, dochodu brutto do 100 milionów koron. Po potrąceniu udziału krajów koronnych w dochodach z podwyższonej akcyzy wódczanej 20 milionów koron i po pokryciu kosztów administracyi, zostanie skarbowi państwa około 55 milionów czystego dochodu na poprawienie budżetu.

Krajom koronnym pozostawia projekt finansowy do swobodnego rozporządzenia jedynie... podatek od piwa.

Tak tedy 100 milionów koron zostanie wydarte z kieszeni ludności na rzecz kasy rządowej i to w chwili, kiedy codziennie wszystkie towary, wszystkie artykuły spożywcze ogromnie drożeją. Taki jest skutek rządowej gospodarki finansowej

Co także rujnuje rękodzielnika?

O zapłacie w gotówce.

Dzisiaj każdy potrzebuje kredytu; dziś kredyt odgrywa ważną rolę w życiu handlowo-przemysłowem. Potrzebuje go też rzemieślnik. Ale też rzemieślnik daje kredyt swoim stronom, zwykle z reguły. Dłużnicy kasowi spłacają kasie dług w terminie, kupiec daje kredyt na ściśle oznaczony termin, kapitalista to samo, czyli innemi słowy tamci wierzyciele dostają swoje pieniądze w ściśle oznaczonym terminie, tylko rzemieślnik bardzo często zaległości swojej za pracę w terminie dostać nie może. Po prostu ludzie, winni rzemieślnikom, pojęcia nie mają, jaki kłopot sprawiają rzemieślnikowi, jeśli mu nie płacą dłużnej kwoty regularnie lub w terminie. Często tutaj winni są sami rzemieślnicy, bo sami przyzwyczajają strony do niedbalstwa, nie mając odwagi upomnieć się o należytość, a potem sami jedzą owoce takiej pracy.

W tym kierunku musi nastąpić zmiana, jeśli stan rzemieślniczy ma się rozwijać, a nie upadać.

Organizacye zawodowe powinny zobowiązać swoich członków, aby ci wystawiali zaraz przy oddawaniu roboty rachunki i nie dawali dłuższego terminu spłaty nad ćwierć roku. Każda rozumna strona przyzna, że rękodzielnik nie jest kapitalistą i że żyje głównie z pracy rąk.

U naszych rękodzielników tak się dzieje, że w książkach, o ile je który prowadzi, znajdują się pozycye, przez długi czas niewyrównywane, a potrzebną gotówkę pożycza sobie rękodzielnik w bankach na weksle, co do niczego dobrego nie prowadzi. Po prostu tutaj rzemieślnicy nie mają zmysłu kupieckiego, bo w bankach trzeba płacić procent, a strona procentu nie płaci. Czasem rzemieślnik boi się upomnieć strony, żeby jej nie obrazić z obawy przed konkurencyą i sam tylko na tem traci. Tak się dzieje w mieście, tak po wsiach. Po wsiach zmuszony jest często rzemieślnik dawać kredyt ludziom, nie dającym żadnej gwarancyi zwrotu, po miastach często kredyt taki zadłuża tylko familie, które nie są potem w stanie zapłacić reszty dłużnej. Rzemieślnicy powinni solidarnie przeprowadzić zasadę, że gotówką płacić się powinno rzemieślnikowi ile możności. Kto kredytuje, ten traci. Płacenie gotówką — to powinno być zasadą.

Rzemieślnicy często z konkurencyi między sobą obniżają ceny towarów i płac za nie i dają towary za ceny, z własną dla siebie szkodą, bo sami się rujnują przytem.

Przecież rzemieślnicy powinni mieć powiatowe taryfy, jednakowe ile możności, by sobie nie szkodzić. To się zrobić da.

Wogóle wiele rzeczy dałoby się przeprowadzić, gdyby rzemieślnicy byli zorganizowani, gdyby byli zgodni i tworzyli siłę. Organizacya zrobi ich silnymi, bo tylko gromadą coś sobie poradzą. Kto tego nie rozumie, ten sobie sam nigdy nie poradzi.

Czego chce partya chrześcijańsko-społeczna na Węgrzech?

Na posiedzeniu niedzielnem nowej partyi chrześcijańsko-społecznej w Budapeszcie poseł ks. dr. Giesswein wskazał, że w całej Europie ideje chrześcijańsko społeczne rosną i znajdują coraz to nowych zwolenników. Społeczeństwa chcą się reorganizować ekonomicznie w duchu sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Wiceprezydent stronnictwa hrabia Paweł Szapary żądał utrzymania szkoły wyznaniowej, ponieważ tylko taka szkoła umożliwia wychowanie moralne i religijne młodzieży. Pod względem narodowym należy zaprowadzić w szkołach przymusową naukę języka ojczystego każdej narodowości. Sądy i urzędy pierwszej instancyi winny się porozumiewać z obywatelami w ich języku ojczystym.

Prócz tego równouprawnienia narodowego, zrywającego z szowinizmem madziarskim, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne żąda głosowania powszechnego, swobody zgromadzenia się i stowarzyszania, zupełnej wolności prasy z równoczesnem zaostrzeniem kar na dopuszczających się potwarzy i obrazy jednostek.

Należy zreformować podatki i zaprowadzić podatek dochodowy, rosnący w miarę wzrostu dochodów, znieść uciążliwe podatki spożywcze, zaprowadzić wysoki podatek na przedmioty zbytku. Węgry są krajem bardzo bogatym, a mimo to panuje wielka drożyzna, raz skutkiem złego systemu podatkowego, powtóre skutkiem zmowy spekulantów. Należy upaństwowić parcelacyę gruntów, gdyż jest to jedyny sposób ukrócenia lichwy gruntowej. Dalej, trzeba otoczyć opieką rękodzieła i podnieść pensye nauczycieli ludowych. Wreszcie trzeba wzpowiedzieć nieubłaganą walkę fałszerzom produktów spożywczych i karczmarzom, szynkującym napoje alkoholiczne.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne chce prowadzić pracę pod hasłem:

„Ojczyzna, wiara, rodzina i wolność“.

* * *

Utworzenie partyi chrześc.-soc. na Węgrzech poszło po nosie wszystkim istniejącym stronnictwom na Węgrzech. Raz, że się boją programu tej partyi, realnego i troszczącego się o potrzeby ekonomiczne klas średnich i robotniczych, zupełnie zaniedbanych przez „wielkich“ polityków węgierskich. Powtóre, że się domyślają sympatyi następcy tronu dla tej nowej organizacyi. Myślą więc zawczasu o zdepopularyzowaniu niewygodnej współzawodniczki. Dlatego puścili w obieg pogłoskę, że właściwą głową stronnictwa jest ex-minister Kristoffy, zły patryota węgierski, ponieważ pierwszy rzucił hasło zaprowadzenia na Węgrzech głosowania powszechnego.

„Jak smutna teraz jesień...
Ach!... smutniejsza, niż przed laty
Choć tak samo żółkną liście —
Więdną kwiaty!“

Tę strofkę powtarzał kiedyś jej rozkoszny głosik — Ona tak lubiła Asnyka...

. . . .

Nagle... ze zadumy zbudził go cichy szelest... Podniósł oczy — i w perspektywie — na końcu alei ujrzał swojego ogrodnika, starego Marcina...

Był także zamyślony i smutny... Niedawno umarła mu ubóstwiana żona, zostawiając po sobie ośmioletnią dziewczynkę, Manię... Stary wyprowadził się do zięcia, który pełnił u hrabiego służbę stangreta — i pilnował małej wnuczki, ostatniej swojej, jak mawiał, podpory...

Ale za córką tęsknił i wybierał się do niej w drogę... Hrabia patrzał na tę zgarbioną postać starca i westchnął boleśnie... Och — bez litości jest ta śmierć — bez serca; zabiera wszystko, co drogie — i nie oddaje nigdy, nigdy...

. . . .

- Cóż tam, Marcinie, słychać nowego? zapytał po chwili hrabia starego sługę, gdy ten spostrzegł go i powitał pokornym ukłonem...

— Ha... nic, jaśnie wielmożny hrabio... Jesień na świecie — zima idzie... a z nią może i śmierć po starego... Tak mi się coś widzi, że ja już wiosny nie zobaczę!...

— I moja także minęła na wieki! rzekł półgłosem hrabia, jakby do siebie samego...

Stary zrozumiał myśl pańską i pokiwał smutnie głową; gdy nagle dobiegł ich wesoły śmiech — i po chwili ujrzeli dwie małe dziewczynki, biegnące ku nim z wyciągniętemi rączkami...

Tato, tato! wołała hrabianka Natalia...

— Dziadziu, dziadziu! — wtórowała jej srebrnym swoim głosikiem Mania...

Twarz starego rozchmurzyła się. Podniósł głowę i spojrzawszy w oczy hrabiemu, rzekł:

— Oto nasza wiosna.

I ręką wskazał dziewczynki.

Ustawa przeciw opilstwu.

W Galicyi obowiązuje ustawa z dnia 19 lipca 1877 roku, zawierająca przepisy mające na celu położenie tamy opilstwu. Ustawa ta postanawia:

§ 1. Kto w gospodach lub w szynkowniach, na gościńcu, lub w jakichkolwiek miejscach publicznych w stanie widocznego, wywołującego zgorszenie upicia znajduje się, tudzież kto w takich miejscach drugiego rozmyślnie upaja, karany będzie aresztem aż do jednego miesiąca lub grzywnami aż do pięćdziesięciu zł.

Tejże samej karze ulegają utrzymujący gospody i szynkownie, tudzież ich pełnomocnicy, gdy gościom już pijanym lub poza wypadkiem istotnej potrzeby, widocznie niedorosłym, przybywającym bez towarzystwa osób starszych, napoje wyskokowe wydają, lub wyoawać pozwalają.

§ 2. Należytość za napoje wyskokowe, w gospodach i szynkowniach gościom wydane, nie mogą być zaskarżone, jeżeli dłużnik, przyjmując napój, nie był jeszcze uiścił się z dawniejszego długu takiegoż rodzaju, należącego się temu samemu wierzycielowi.

Należytości takie nie mogą też być potrącane z innemi wierzytelnościami dłużnika.

§ 6. Kto w przeciągu roku ukarany będzie za opilstwo trzy razy, temu władza administracyjna powiatowa wzbronić może na rok jeden uczęszczania do gospód lub szynkowni w miejscu zamieszkania i najbliższej okolicy.

Przekroczenie tego zakazu karane będzie aresztem aż do jednego miesiąca lub grzywnami aż do pięćdziesięciu zł.

§ 7. Utrzymującym gospody lub szynkownie, kilkakrotnie a beskutecznie karanym za przekroczenia w drugim ustępie § 1. i w § 5. wymienione, władza administracyjna powiatowa odebrać może upoważnienie do utrzymywania gospód lub szynkowni na czas oznaczony lub na zawsze.

A teraz pytamy się: czy jest ta ustawa przestrzeganą? Co prawda za przekroczenie tej ustawy zasądzono w Galicyi w latach 1890 1901, 220.000 osób, ale czy tylko zasądzeni przestali się upijać po opuszczeniu więzienia albo uiszczeniu grzywny? A któż utrzymuje 24.000 szynków, kto daje chleb setkom tysięcy osób żyjących z propinacyi?

Ustawa przemysłowa czyni otwarcie szynku zależnem od koncesyi władzy przemysłowej, ale to zawarowanie wpływów władzy przemysłowej w praktyce nie ogranicza pijaństwa a przynajmniej nie w tym stopniu, jak wymaga potrzeba.

Praktyka dotychczasowa pokazuje, że trzeba dla zwalczania pijaństwa użyć surowych środków. Takim krokiem naprzód jest zamykanie szynków w niedzielę i święta. Stwierdzić jednak jeszcze raz musimy że trudno ją zdobyć naszemu ustawodawstwu. Wnioski w tym kierunku w sejmie stawiane, by od 6 godz. wieczór przed każdem świętem do 6 godz. rano po święcie szynki były zamknięte, utonął w komisyi administracyjnej. Ale zbyt silnym jest ruch, jaki się wszczął w tej sprawie, zbyt dotkliwie dała się we znaki klęska alkoholizmu, aby się dało przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Petycya zaopatrzona w 48.000 podpisów, odbyte w tej sprawie w zachodniej Galicyi przeszło 50 wieców nie pozwolą na to, by tą sprawę wrzucono do kosza.

Petycye na zamykanie szynków posyłano także do Rady państwa w Wiedniu, ale i one utonęły w komisyach. Tylko tej sprawy nie zasypiajmy, a prędzej czy później ustawę o zamykaniu szynków w niedzielę i święta zdobędziemy.

Nowa ustawa łowiecka.

(Dokończenie).

VIII. Ogólne postanowienia o władzach i o postępowaniu niekarnem.

§. 86.

Wykonywanie niniejszej ustawy należy w miarę kompetencyi, oznaczonej w poszczególnych przepisach, do sądów rozjemczych (§. 69.), do politycznej władzy powiatowej albo do Namiestnictwa.

Jeżeli gmina, której poruczoną jest polityczna administracya, posiada samodzielne polowanie w obrębie własnego obszaru gminnego, Namiestnictwo załatwia i rozstrzyga w pierwszej instancyi wszystkie do tego samodzielnego polowania odnoszące się sprawy, w którychby gmina miała występować jako strona.

§. 87.

Rekurs przeciw orzeczeniu politycznej władzy powiatowej wnoszony ma być do Namiestnictwa, przeciw decyzyi Namiestnictwa — wyjąwszy wypadek określony w §. 11. — do Ministerstwa rolnictwa.

Rekurs należy w 14 dniach po doręczeniu orzeczenia wnieść pisemnie lub ustnie u władzy, która orzekła w pierwszej instancyi.

§. 88.

Rekurs wcześnie wniesiony ma z góry skutek zawieszający, wyjąwszy wypadek w §. 29. przewidziany albo też, gdy względy bezpieczeństwa publicznego i uniknięcia możliwych szkód wymagają bezzwłocznego przeprowadzenia poleconych zarządzeń.

IX. Przekroczenia i kary.

§. 89.

C. k. żandarmerya, zaprzysiężone straże leśne, straże myśliwskie i straże polowe mają obowiązek czuwania nad przepisami niniejszej ustawy i podawania wszelkich dostrzeżonych przekroczeń do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

§. 90.

Przekroczenia tej ustawy, jako też rozporządzeń i szczegółowych zarządzeń na jej podstawie wydanych, mają być karane, o ile powszechna ustawa karna nie ma zastosowania, przez polityczną władzę powiatową grzywną od 10 do 100 K. Grzywna ta podwyższoną być może w przypadku powtórnego przekroczenia, albo jeżeli przekroczenie pociągnęło za sobą większą szkodę, aż do 200 K W razie niemożności ściągnięcia należy grzywnę zamienić na karę aresztu, przyczem 10 K. liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie cięższych, przez dłuższy czas dokonywanych albo powtarzanych wykroczeń przeciw niniejszej ustawie, można zamiast grzywny orzec karę aresztu od 1 do 20 dni.

Grzywny wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której obrębie przekroczenie popełnionem zostało.

§. 91.

W wypadkach przekroczeń §§. 55., 56., 57. l. c, 58. i 59., których dopuszcza się sam uprawniony do polowania, względnie bandlarz i właściciel restauracyi, należy zarazem orzec utratę zwierzyny złowionej albo zabitej, a względnie podanej na sprzedaż wbrew przepisowi.

Przy przekroczeniach §§. 47. i 54. orzec należy utratę zabranych przyrządów, bez różnicy, czy są one własnością przestępcy lub nie.

§. 92.

W razie zajęcia przyrządów, zakazanych §§. 47. i 54., należy orzec bezwzględnie utratę tych przedmiotów, chociażby niemożliwem było dochodzenie i skazanie tych osób, które się nimi posługiwały.

§. 93.

Zwierzyna, strzelby i przyrządy, które uznane zostały za przepadłe, sprzedawane być mają przez polityczną władzę powiatową w drodze publicznej licytacyi na rzecz funduszu ubogich tych miejscowości, gdzie nastąpiło zajęcie. Przed sprzedażą jednak należy zakazane przyrządy uczynić niezdolnymi do dalszego użytku.

§. 94.

Z orzeczeniem karnem połączyć należy, o ile nie chodzi o wynagrodzenie szkód przez polowanie i zwierzynę wyrządzonych, także zobowiązanie do wynagrodzenia szkody przekroczeniem spowodowanej, jeżeli z powodu braku dostatecznego wyjaśnienia nie wypadnie odesłać pretensyi dotyczącej odszkodowania do sądów cywilnych.

§. 95.

Jeżeli po przekroczeniu myśliwskiem w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia spełnienia czynu, przestępca nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wtedy następuje przedawnienie przekroczenia, co jednak nie uwalnia od obowiązku usunięcia trwającego stanu bezprawnego, jaki przekroczenie to spowodowało.

§. 96.

Co do właściwości politycznych władz do dochodzenia i karania przekroczeń niniejszej ustawy, co do terminów odwołania i co do odnośnego postępowania zastosowane być mają ogólne obowiązujące przepisy o administracyjnem postępowaniu karnem.

O karach i w związku z niemi będących zwrotach szkód i kosztów rozstrzyga w najwyższej instancyi Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa.

Korespondencye.

Klęska żydów w Makowie.

Maków, 28 października.

Ubiegły tydzień przepędziliśmy pod wrażeniem wyborów do rady gminnej. Wybrano połowę ustępującej rady, tj. 15 radnych i 7 zastępców. — We wtorek 26 b. m. wybierało III koło wyborcze, zaś we środę 27 b. m. II i I koło. — Żydzi usiłowali przeforsować 5 radnych; że doznali częściowej porażki, zawdzięczyć to należy usilnej pracy i wpływowi kilku zacnych i światłych ludzi z grona miejscowej inteligencyi, działającej pod hasłem zasad chrześcijańsko-społecznych. — Ostatnie wybory zasiliły radę gminną kwiatem miejscowej inteligencyi, ludźmi zacnymi, którzy obrali sobie za cel pracę około podźwignięcia i rozwoju miasteczka, którego ludność zacofana, uboga i ciemna, łatwo ulegała zgubnemu wpływowi »świętej karczmy«. Temu to zgubnemu wpływowi dała się ona porwać w ubiegłym peryodzie, wybierając aż 9 żydów radnymi, z których 4 ustępuje, a 5 pozostaje.

Z III koła wyszli radnymi: X. proboszcz Józef Leja, naczelnik sądu Zygmunt Bocheński, mecenas Dr Zygmunt Zembaty, Wincenty Mglej, stolarz i Józef Kosman, rolnik i dotychczasowy burmistrz. Zastępcami radnych wybrano w tem kole: kowala Jędrzeja Bereźnickiego i rolników: Jana Włosyckiego i Jędrzeja Mgleja.

W II kole przemysłowców, kupców i wyżej opodatkowanych mieszczan, mimo liczebnej przewagi chrześcijańskich wyborców, zawsze miewali przewagę żydzi — lecz tym razem doznali częściowej porażki, chociaż i w tem kole mogło być inaczej... — Radnymi wybrano: oficyała sądowego Jana Barcika, kand. notar. Jana Wolnika, naczelnika stacyi Józefa Janickiego — oraz żydów Henryka Litwaka i Marka Pastora; zaś zastępcami wybrano: żyda Arona Gronnera i blacharza Adolfa Rottera.

I koło wybrało radnymi: aptekarza Lankaua, lekarza Dra Karasia, właściciela willi Lenartowicza, zarządcę arcyks. lasów Rövera i asystenta podatkowego Niemtusa; zastępcami zaś wybrało: rolnika Józefa Stopkę (syna), i szewca Józefa Chudzika.

Da Bóg, że ostatnie wybory, z których wyszły tak poważne i światłe czynniki ze sfery inteligencyi, uzdrowią owe zgniłe stosunki, jakie dzięki gospodarce kliki żydowskiej w gminie się zagnieździły, że się staną przełomowymi i położą kres rządom kliki żydowskiej, dzięki której burmistrz Józef Kosman stał się kozłem ofiarnym i maryonetką w jej ręku.

Zanotować i publicznie napiętnować wypada podstępne zabiegi i działania kliki żydowskiej, nie przebierającej w środkach i mającej całą falangę pachołków, pod komendą Marcina Piasecznego do pomocy. Rozpuszczona ta zgraja »hyen« wyborczych w dniu wyborów z III koła, wydzierała kartki do głosowania wyborcom, chcącym głosowa

za listą kandydatów, ułożoną na podstawie porozumienia się chrześcijańskich wyborców, a wpychała swoje z nazwiskami żydów i ich pachołków. — Zaś niejaki żyd Moryc Weiss. posunął się do tego stopnia, że od niejakiej Rozalii Stopa, starej panny — podstępnie wyłudził pełnomocnictwo jeszcze na kilka tygodni przed wyborami. Artysta malarz Antoni Stopa, wybierając się do głosowania za siostrę, ku wielkiemu swemu zdziwieniu i oburzeniu dowiedział się o tem dopiero w dniu wyborów.

Podobnych kwiatków uzbierałoby się więcej. — W każdym razie wybory makowskie wykazują, iż praca oparta na programie chrześcijańsko-społecznym ma u nas grunt podatny.

Kronika.

Nowa „perła" socyalistyczna. Zbytecznem jest przypominać, że wszelkiego rodzaju szumowiny społeczne i ludzie złych obyczajów, mają zawsze swe schronienie w socyalnej demokracyi. Taką czerwoną „perełkę" wyhodowała sobie także socyalna demokracya, w osobie niejakiego Kozłowskiego. Rosły, jak mało kto, okazałej tuszy, jak na „czerwonego" proletaryusza, nie zupełnie odpowiedni, znaleziony w mętach rewolucyi rosyjskiej, znalazł się pewnego dnia Kozłowski w Krakowie i stanął w szeregu naganiaczy socyalistycznych. Wnet zdobył sobie u przywódców „czerwonej partyi" zaufanie, bo został redaktorem „Metalowca", so cyalistycznego pisma zawodowego, od czasu do czasu dawał dowody, jakie w Krakowie ma do spełnienia posłannictwo.

Przed rokiem napadł w biały dzień z laską na ulicy w Krakowie na p. Rychtera za to, że ten w „Postępie" podał wiele brudnych spraw Daszyńskiego do wiadomości publicznej. Potem sprowadził bandę „towarzyszy" dla rozbicia publicznego zgromadzenia, jakie po raz pierwszy urządziło w Krakowie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Był tedy tam, gdzie trzeba było twardej pięści. Tymczasem dowiedzieliśmy się w ostatnich dniach z pism socyalistycznych, że „partya" wykluczyła publicznie tego „bojowca" za jakieś nieczyste sprawki, o których jednak zamilcza. Nie mówimy tedy o nich, ale przypuszczamy, że nie co innego było powodem tego wykluczenia, ale brak poruczonych sobie w kasie pieniędzy, z których Kozłowski wyliczyć się nie mógł i to go, jak wielu już jego poprzedników, przyprawiło o wyrzucenie z „partyi". Tak bywa zawsze. Po owocach poznacie ich. Jakiego sobie Kozłowskiego wychowała socyalna demokracya, taki ma z niego nabytek.

Nowe ceny biletów kolejowych. Od Nowego Roku mają wejść w życie nowe podwyższone taryfy kolejowe. Podwyżka jest bardzo znaczna, zwłaszcza przy biletach trzecią klasą. Dziś 10 kilometrów kosztuje 30 hal., od Nowego Roku wyniesie 40 hal. Z Krakowa do Lwowa kosztuje dziś bilet 9 koron 20 hal., od stycznia ma kosztować 12 koron 30 hal. Wyobrażenie, jak idą ceny, da nam następująca tabelka:

Ilość kilometrów	Cena w koronach Dziś	po Nowym Roku
1— 10	0·30	0·40
11— 20	0·60	0·70
21— 30	0·90	1·10
31— 40	1·10	1·40
41— 50	1·40	1·80
51— 60	1·70	2·10
61— 70	2·00	2·50
91—100	2·80	3·50
191—200	5·50	7·00
291—300	8·10	10·50 itd.

Za tysiąc kilometrów teraz płaci się 22 kor. potem 28 kor., a więc o 6 kor. więcej.

Jak z cyfr powyższych wynika, rząd austryacki nakłada na ludność pracującą nowe olbrzymie ciężary, a projektuje cały szereg nowych ustaw podatkowych, które także przeważnie najuboższą ludność obciążą.

Nieustająca komisya dla projektu ubezpieczenia społecznego. W Izbie posłów postawiono kilka wniosków nagłych o uznanie komisyi dla sprawy ubezpieczenia socyalnego za nieustającą czyli za taką, któraby bez przerwy mogła obradować bez względu na to czy parlament obraduje lub nie. W dyskusyi reprezentant Koła Polskiego poseł Buzek podniósł, że nawet, gdyby w tej Izbie panował stan zupełnie normalny, to jednak należałoby uchwalić permanencyę komisyi, bo ustawa o ubezpieczeniu jest bardzo obszerna i wymaga wszechstronnego i dokładnego rozpatrzenia. Mowca przemawia za uznaniem komisyi za nieustającą i stawia poprawkę, aby komisya obradowała także na wypadek zamknięcia lub odroczenia Izby poselskiej.

Po dłuższej dyskusyi Izba uchwaliła wnioski z poprawką p. Buzka prawie jednogłośnie. W ten sposób sprawa ubezpieczenia postąpiła przecież o jeden krok naprzód.

Rada naczelna Ukraińców. Onegdaj odbył się we Lwowie zjazd rady naczelnej stronnictwa ukraińskiego przy współudziale 98 delegatów powiatowych organizacyi, członków ściślejszego komitetu wykonawczego, przedstawicieli prasy i posłów. Z posłów byli obecni pp.: Iwan Kiweluk, dr. Kołesa, dr Kost' Lewicki, ks. Folis, dr. Eugeniusz Oleśnicki, Petrycki, dr. Eugeniusz Petruszewicz, Julian Romańczuk, Zachar, Skwarko i dr. Stachura. Przewodniczył dr. Kost' Lewicki, a po części ks. katecheta Stefanowicz. Dr. Oleśnicki zdał sprawę z czynności sejmowego klubu posłów ukraińskich, a dr. Lewicki mówił o działalności klubu ukraińskiego w Izbie posłów Rady państwa. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości z wyrazami uznania i wdzięczności. Zjazd ze szczególnym naciskiem aprobował obstrukcyę ukraińską w galicyjskim sejmie, wyrażając uznanie posłom sejmowym z tego stronnictwa za ich „ciężką, podziwu godną pracę".

Druga rezolucya opiewa: „Szerszy narodnyj komitet wzywa posłów do parlamentu państwowego jakoteż i sejmowych, ażeby w swojej taktyce obstrukcyjnej tak długo wytrwali, a nawet wszelakimi możliwymi środkami ażeby ją zaostrzyli, dopokąd nie zmieni się zasadniczo wrogi dążnościom ukraińskiego narodu system rządu centralnego i krajowego".

W trzeciej rezolucyi potępiono rzuconą w parlamencie przez posła Wiaczesława Budzynowskiego pogróżkę wypalania lasów przez chłopstwo, jeżeliby zarząd dóbr skarbowych przeszedł w ręce Wydziału krajowego.

Żydowskie zachcianki. W tych dniach odbył się, przed Najwyższym Trybunałem w Wiedniu, proces, na skutek skargi żyda Diamanta z Czerniowiec. Rozchodziło się o sprawę uznania żydowskiej gwary językiem krajowym w Galicyi i na Bukowinie. Dr. Diamant dowodził, że skoro przeszło 800.000 obywateli mówi po żydowsku, to szwargotanie żydowskie powinno być uważane za język krajowy, czyli Galicya powinna być uważana za Palestynę. Tego rodzaju bezczelne uroszczenia żydowskie odrzuciły władze w Czerniowcach i ministerstwo spraw wewnętrznych, a ma jeszcze rozstrzygnąć Trybunał administracyjny. Do tego więc dochodzą już u nas pretensye żydowskie, żebyśmy się uczyli ich żydowskiego szwargotania, bo bezczelne Mośki nie chcą pisać do władz w języku dla nas zrozumiałym, oni chcą pisać tylko po żydowsku.

Żydowskie oszustwa. Do lwowskiej dyrekcyi policyi wpłynęło kilkanaście doniesień na węgiersko-żydowską firmę „Ungarische Uhrenindustrie, Ujbanya", która to firma z iście amerykańskim sprytem reklamuje swoje wyroby jubilerskie. W kilku dziennikach od szeregu miesięcy pojawia się anons zapowiadający, że firma powyższa, za poprzedniem nadesłaniem 14 koron, jako pierwszej raty, nadeśle prawdziwy złoty zegarek „Plaque", oraz łańcuszek 56-gramowy ze złota 14-karatowego, wartości 150 koron, płatnych w dalszych ratach po 5 koron miesięcznie. Otóż, jak się okazało, kilku sprytnych żydków węgierskich założyło sobie w Ujbanyi dom eksportowy i wyłudza od naiwnych w najbezczelniejszy sposób ciężko zapracowany grosz, bo, jak orzekli rzeczoznawcy, tak reklamowany zegarek z łańcuszkiem ma wartość co najwyżej 8 10 koron. Przestrzegamy zatem naszych Czytelników przed sprytnymi oszustami, by nie sprawdziło się znane przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie".

Śmiertelny wypadek. We wtorek, pociąg błyskawiczny, który do Krakowa przybywa o godzinie 6·40 rano, najechał o godzinie 5·16 rano przed Słotwiną na wóz, napełniony marchwią, na którym jechał włościanin z okolicznej wsi z żoną i dziećmi. Wóz potrzaskała maszyna w drzazgi, a kobietę zabiła na miejscu. Chłop i jego syn odnieśli rany mniejsze.

Przyczyną wypadku była nieostrożność wieśniaka, który podczas gęstej mgły podniósł opuszczoną rampę i wjechał na tor. W tej chwili pociąg wpadł na jadących, strzaskał wóz i zabił oba konie. Maszyna pociągu przyjechała do Krakowa oblepiona cała marchwią.

Straszny wypadek. Ze Złoczowa donoszą: We wsi Zaculi pod Złoczowem na t. zw. górze „Kozakach" w sobotę przed południem usunęła się góra i zasypała 9 ludzi odłamami skał. 2 wydobyto ciężko rannych, 7 zabitych na miejscu.

Uroczystość jubileuszu Rzymu. Pięćdziesiątą rocznicę zjednoczenia kraju będą obchodzić Włochy w roku 1911. Z obchodem złączona będzie wystawa wszystkiego, co sztuka i przemysł włoski dotychczas zdziałały. Na Palatynie powstanie teatr utrzymamy w stylu klasycznym, gdzie przesuną się przed oczyma widza twory starożytnych mistrzów: »Eumenidy« Eurypidesa, »Lysistrata« Arystofanesa i komedya Plauta, przybrane w akcesorya takie, jakich używali starożytni, z oryginalną muzyką i chórami. Wykonanie ich powierzono teatrowi Argentina, do współudziału zaproszono wszystkie wybitne siły włoskie. Po staroklasycznej sztuce przyjdą dzieła średniowiecznego dramatu i komedyi włoskiej, a więc komedya Aretina, »Aminta« Tassa, odżyje „commedia dell'arte". Pomiędzy poszczególne trupy włoskie rozdzielono komedye Alfiego, Fiorentina, Ferrarego, Torellego i t. d. i dramaty współczesnych autorów. Rozpisano także konkurs na dramat narodowy pozostający w związku z uroczystością. Znakomite artystki Tina di Lorenzo i Eleonora Duse, występujące za granicą, przyrzekły również swój współudział. Także i muzyka włoska będzie przedstawiona poglądowo. Cykl koncertów da wyobrażenie o staroitalskiej muzyce, poczem doczekają się przedstawienia włoskie opery średniowieczne. Najnowsze utwory muzyczne poprzedzi »Norma« Belliniego, »Falstaff«, Verdiego i inne. Specyalnie na uroczystość pisze Puccini »Dziewicę z zachodu«, Mascagni »Isabeau«, Leoncavallo »Camicia rossa«. Uroczystość zakończą koncerty symfoniczne.

Orzeł śmierci. W Alpach istnieje wierzenie ludowe, według którego za każdym razem, gdy umiera członek sabaudzkiego domu królewskiego, ukazuje się orzeł, aby duchowi zmarłego wskazać drogę do jego przodków. Kapitan włoski Basletta widział raz, jak sam opisuje w piśmie »Fieramosca«, tego orła, a wraz z nim cały jego oddział. Było to w roku 1900. Dnia 1 sierpnia wiadomość o zamordowaniu króla Humberta w Monzie dotarła do najdalszych zakątków w Alpach. W dniu tym na Pian Paladino ukazał się spory oddział żołnierzy. Noc była bardzo burzliwa, ale w dzień niebo było jasne, a na widnokręgu odrzynał się wielki orzeł, który w powolnych kołach zniżał się coraz więcej, aż wreszcie zatrzymał się na kilometrowej tylko wysokości nad obozem. Jeden z żołnierzy chciał go zastrzelić, ale jakaś stara kobieta przeszkodziła mu, mówiąc z wszystkiemi oznakami religijnej grozy: — Nie strzelaj: oto jest orzeł, który naszym zmarłym królom wskazuje drogę do Sabaudyi, aby tam mogli się połączyć ze swymi przodkami. Orła nie zastrzelono; wzniósł się w majestatycznym locie i oddalił się istotnie

w kierunku Francyi. Żaden z żołnierzy, ani też z oficerów nie roześmiał się na słowa starej.

Ta opowiadała potem, iż »aizla« — tak w tej części Alp nazywają orła — ukazuje się zawsze po śmierci króla w domu Sabaudzkiego. Widziała go, gdy z Portugalii nadeszła wiadomość o śmierci króla Karola Alberta. Wtedy orzeł leciał wolno, jakby był raniony, wydając z siebie żałosne tony, ponieważ »wspaniałomyślny król« zmarł na obczyźnie. Po śmierci wiktora Emanuela orzeł pędził z szybkością strzały, bijąc potężnie skrzydłami. Otaczały go promienie słońca, wiedział bowiem, że towarzyszył duchowi króla, który stał się męczennikiem.

Z prasy chrześcijańsko-społecznej.

W Warszawie rozpoczęło wychodzić w tym roku nowe pismo miesięczne, na wzór „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“ w Poznaniu, pod tytułem „Prąd“, poświęcone sprawom społecznym i literacko-naukowym, a wydawane w duchu chrześcijańsko-społecznym. Dotąd ukazał się już zeszyt 9-ty i zawiera:

W. Moycho: Przyszłość katolików i socyalistów we Francyi. — M. Szuca: Z Kaszub. — Br. Załuski: Ogniska rodzinne w środowiskach kształcącej się młodzieży. — Polemika w sprawie artykułu J. Zmitrowicza: Do źródeł natchnienia i mocy. — Korespondencye: Z Pragi czeskiej. — Z Lyonu. — Sprawozdania i krytyki: G. Zapolska: O czem się nie mówi. — Fr. Stele: Koledarczek slov. katol. narodnega dijasztva. — Ewangelia i Dzieje Apostolskie. — Książki nadesłane do redakcyi. — Przegląd czasopism: Z powodu okólnika w sprawie wykładów religii. — Apologia samobójstwa. — Z miesiąca: Przedstawienia teatralne dla młodzieży. — Po wystawie w Częstochowie. — Do studentów słowiańskich. — Wolna trybuna: Z. Iżyłowski. W kwestyi palącej. — Porady, wskazówki i wyjaśnienia. — Informacye. — Kronika: Świadectwa prawomyślności. — O doktorach medycyny. — Żydzi na politechnice warszawskiej. — Skandaliczny egzamin. — Uroczystość studencka w Dorpacie. — Procent żydów w szkołach. — Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Dla słuchaczek uniwersytetu lwowskiego. — Wykłady polskie w Ameryce. — Kongres młodzieży egipskiej. — Jeszcze jedna ofiara pojedynku. — Projekt wszechsłowiańskiego zjazdu studenckiego. — Odznaczenie uczonych polskich. Wszechrosyjski zjazd ewangelicki. — Pierwsza gmina Rosyan-katolików w Petersburgu. — Obrona praw narodu. — Zjazd antyalkoholiczny w Rosyi. — Dziesięciolecie sceny litewskiej. — Seminaryum nauczycielskie w Ursynowie. — Notatki statystyczne: Uniwersytet petersburski w liczbach. — Kobiety na uniwersytetach niemieckich. — Uczelnie ministeryum handlu i przemysłu. — Zapisy do szkół krakowskich. — Frekwencya uniwersytetów niemieckich. — Wzrost ilości więźniów w państwie rosyjskiem. — Ludność Warszawy. Żywotność narodowości polskiej. — Uniwersytety austryackie. — Małżeństwa we Francyi.

Adres wydawnictwa: Warszawa, ul. Warecka l. 10. Prenumerata roczna w Austryi: 10 koron.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Kwestya niemiecka w Galicyi.*) Drogą na Wiedeń dowiedziało się społeczeństwo polskie, że namiestnik Galicyi Dr Bobrzyński i marszałek krajowy hr. Badeni przyjmowali w ubiegły piątek i sobotę deputacyę Niemców galicyjskich, która wręczyć miała obu dygnitarzom memoryał z żądaniami.

W memoryale tym powiedziano, że w Galicyi istnieje 200 wsi niemieckich, żyje wielu wielkich niemieckich właścicieli dóbr i 150 tysięcy Niemców. W memoryale wyrażono dalej żądanie, aby zakładano w Galicyi **szkoły niemieckie** i uwzględniono Niemców przy reformie wyborczej krajowej w tym duchu, iżby utworzono niemiecki kataster narodowy.

Namiestnik Dr Bobrzynski miał oświadczyć, że na razie jeszcze żadna reforma wyborcza do Sejmu krajowego nie jest zredagowana i nie wiadomo, jaki projekt będzie przyjęty, wskazał dalej na to, że Niemcy mają już jeden mandat w Białej.

Co się tyczy stosunków szkolnych zapowiedział namiestnik utworzenie niemiecko-polskiego seminaryum nauczycielskiego w Galicyi.

W końcu miał wezwać namiestnik Niemców, aby żyli w zgodzie z innemi narodowościami w Galicyi.

Marszałek hr. Badeni miał oświadczyć, że osobiście jest przeciwny katastrowi narodowemu i dlatego nie może deputacyi przyrzec, że będzie się wstawiał za żądaniami Niemców w Galicyi, a to tem mniej, że mniejszości słowiańskie w krajach niemieckich nie mają dotąd reprezentantów w Sejmach tych krajów n. p. Polacy i Czesi, żyjący we Wiedniu.

Na to mieli członkowie deputacyi wskazać, że przecież tylko 20 tysięcy Polaków, którzy żyją na Bukowinie, ma przecież swoich posłów w sejmie tamtejszym.

Na to hr. Badeni miał odpowiedzieć, że Bukowina nie może być wzorem dla Galicyi.

Co się tyczy potrzeb szkolnych Niemców, to marszałek nie zamierza czynić trudności kulturalnemu rozwojowi Niemców.

Co się zaś tyczy ordynacyi wyborczej do Sejmu krajowego, to — zdaniem marszałka — byłoby lepiej, gdyby Niemcy przyłączyli się w takim razie do innych narodowości żyjących w Galicyi, gdy ewentualnie miała ilość posłów niemieckich nie odegrałaby w sejmie żadnej roli.

Wszystko to podaje korespondencya ze Lwowa do półurzędowego »Fremdenblattu«. Bezpośrednio we Lwowie żaden z dzienników nie dostał wprost ze źródła informacyi w tej tak ważnej dla naszych stosunków sprawie.

Z wiadomości powyższych wynika niezbicie że pretensye kolonistów niemieckich w Galicyi ciągle rosną a z niemi wzmaga się buta i bezczelność niemiecka. Ci sami Niemcy, którzy w Dolnej Austryi 500.000 Czechom niechcą dać ani jednej szkoły publicznej czeskiej, którzy świeżo uchwalili ustawy językowe, mocą których nie może powstać ani jedna szkoła publiczna nie niemiecka, którzy odmawiają wszelkich praw narodom słowiańskim w krajach niemieckich, ci sami Niemcy mają czelnośc stawiania w Galicyi żądań »równouprawnienia« nawet w dziedzinie szkolnictwa! Jestto naprawdę prowokacyą polskiego społeczeństwa. Mamy też nadzieję, że posłowie sejmowi postarają się o podobne ustawy językowe w Galicyi, jakie Niemcy zaprowadzili w krajach niemieckich. Byłoby to bowiem jedynie możliwą i słuszną odpowiedzią na ich bezczelne uroszczenia.

Austro-Węgry. (*Położenie polityczne w Austryi. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne na Węgrzech*). Sprawie zamętu w polityce austryackiej poświęcamy wstępny artykuł, w którym Czytelnicy znajdą obraz przebiegu wypadków i obecnego położenia. Tutaj tylko dodajemy, że na ostatnich posiedzeniach parlamentu dyskutowano nad różnymi nagłymi wnioskami, której to dyskusyi nieukończono. Prezydent zamykając piątkowe posiedzenie powiedział, iż o następnem powiadomi posłów listownie.

W ostatnich dniach odbyło się zgromadzenie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, na którem przemawiał b. minister Dr Gessmann. Podniósł, że rząd i Koło polskie prowadzą dalej rokowania w sprawie doprowadzenia do ugody między Niemcami a Czechami. Dalej zaznaczył, że w pierwszej połowie listopada nie odbędzie się żadne plenarne posiedzenie Izby poselskiej.

Na Węgrzech zawiązuje się stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. W ostatnich dniach odbył się w Budapeszcie krajowy kongres stowarzyszeń chrześcijańsko-społecznych, przy udziale 500 delegatów ze stolicy i z prowincyi. Przewodniczący poseł ks. Gisswein podniósł w przemowie, że interes ludności polega na tem, aby zamiast wypowiadanych haseł »koncesye wojskowe« i »samoistny bank« przeprowadzić program gospodarczy. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wystąpi z największą energią za reformą gospodarczą, przyczem nie zapomni o swej misyi religijnej i patryotycznej. Stronnictwo nie prowadzi polityki klasowej, lecz chce bronić interesów wszystkich klas i stanów. Kongres wysłał depeszę do następcy tronu arcyks. Ferdynanda, na którą tenże odpowiedział bardzo życzliwie. Dzienniki węgierskie robią z tego powodu wielki alarm. Organ Kossutha »Budapest« jest bardzo niezadowolony, że następca tronu wysłał tę depeszę. Należy wnosić, że węgierskie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne stoi w ścisłym stosunku ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem wiedeńskiem. „Budapest“ donosi, że hr. Paweł Szapary przyjął prezesurę stronnictwa węgierskiego na podstawie rozmowy, jaką miał z następcą tronu. Ruch chrześcijańsko-socyalny coraz szerszem korytem rozlewa się po wszystkich cywilizowanych krajach.

Niemcy (*Zwycięstwo socyalistyczne*). Jakie owoce wydała buelowowska reforma finansów, pokazują odbyte codopiero wybory sejmowe w Saksonii i Badenii i odbywające się obecnie w Berlinie. Socyaliści odnieśli wielki tryumf. W Saksonii mieli dotychczas tylko jednego przedstawiciela w Sejmie, obecnie zdobyli aż 16 krzeseł, a przy ściślejszych wyborach zdobędą niewątpliwie jeszcze kilka. Pomimo, że w Saksonii także istnieją tak świetne prawa wyborcze sejmowe jak w Prusiech. Tym wynikiem wpływ konserwatystów w Sejmie saskim został złamany. W Badenii tryumf socyalistów również wielki, lecz tam rzecz mniej dziwna, ponieważ istnieje tam powszechne prawo głosowania. Tak tu jak i tam zaś w okręgach niezdobytych liczba wyborców socyalistycznych wzrosła ogromnie, tak że na przyszłość partya ta ma dobre widoki. W Berlinie socyaliści zdobyli trzy okręgi, a w czwartym przyjdzie do ściślejszego wyboru. Podczas gdy socyaliści we wszystkich okręgach zdobyli po kilku i kilkunastu walmanów, przeciwnicy ich, wolnomyślni i konserwatyści, wszędzie ponieśli straty, w jednym okręgu nawet liczba konserwatystów spadła z 125 na 10. Tak to mści się na nich gospodarka blokowa, jest to kara za haniebną

i czczą politykę kanclerza hakatysty Buelowa. Nowe podatki zaczęły już działać. Zwycięstwa socyalistów w Niemczech są przestrogą dla rządu i stronnictw burżuazyjnych w Austryi, by nakładając nowe podatki liczyli się również z ich fatalnemi następstwami.

Bułgarya. (*Spiski Rosyi*). Król Ferdynand bawił parę dni w Serbii. W tym czasie przebywał dużo w towarzystwie następcy tronu serbskiego Aleksandra. Konferował też blizko godzinę z byłym prezesem ministrów Nowakowiczem. Przypuszczają na mocy tego, że przygotowuje się w cichości sojusz bułgarsko-serbsko-czarnogórski przeciw Austro-Węgrom pod protektoratem Rosyi, która chce się koniecznie zemścić za aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Podróż ta uczyniła w Austro-Węgrzech bardzo przykre wrażenie.

Grecya. (*Rewolucya wojskowa*). Jak wiadomo, oficerowie armii lądowej wykonują obecnie rządy w Grecyi. Oficerowie marynarki posądzali swoich kolegów z armii lądowej, że tylko o siebie dbają, o marynarkę zaś i o awans oficerów marynarskich wcale się nie troszczą. Część ich podniosła bunt, a na ich czele stanął oficer Tybaldos, który przy pomocy torpedowców, 20 oficerów i 300 żołnierzy marynarki zajął arsenał na Salaminie. To dało hasło do bitwy. Ogień trwał 20 minut, poczem rozpoczęto rokowania. W walce floty ze zbuntowanymi okrętami 1 kontrtorpedowiec odniósł silne uszkodzenia, tak, iż musiał opuścić plac walki. Jeden z okrętów szukał ratunku w ucieczce. Straty wiernej rządowi floty wynoszą 2 rannych; straty zbuntowanych łodzi nie są znane. Jeden ze zbuntowanych kontrtorpedowców został tak uszkodzony, że jest niezdolny do walki. drugi zniknął, trzeci przybył do Poros, ale gdy go tam nieprzyjaźnie przyjęto, wrócił na pełne morze. Zbuntowani oficerowie marynarki uciekli i wysiedli na ląd. Czterech z nich uwięziono, Tybaldosa jeszcze nie ujęto. Komendant eskadry pancerników Miauli znowu obsadził arsenał. Zbuntowani żołnierze poddali się i objawili żal z powodu buntu. Po widocznem nieudaniu się buntu 12 zbuntowanych oficerów marynarki wysiadało z kontrtorpedowców w ubraniu cywilnem w nocy, schroniło się w lesie i usiłowało wsiąść do pociągu, który jechał do Sariny. Gdy spostrzegli ścigający ich oddział żandarmów, uciekli. Spodziewają się, że rychło zostaną oni ujęci. Armia lądowa i ludność potępiają bunt i pochwalają energiczne stanowisko rządu. Cała prasa potępia w jak najostrzejszy sposób oficerów, którzy wywołali bunt i ubolewa nad stratami. Dzienniki żądają przykładnego ukarania winnych, którzy skompromitowali ojczyznę.

Sprostowanie.

W numerze z dnia 30 b. m. w ogłoszeniu „8700 koszul damskich“ (Rotholz) podano mylnie cenę kor. 1·35, zamiast kor. **1·85**.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).



STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.

Telefon 305 Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50
FILIA: PLAC MARYACKI 2

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9.

róg Rynku głównego. Telefon Nr. 708.

wyszło świeżo dzieło p. t.

JASEŁKA
(SZOPKA)

Oratoryum ludowe, w 5-ciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego, zestawił

Ks. LEONARD SOLECKI.

Wydanie piąte, poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie 6 K.

Za nadesłaniem przekazem kor. 6.50 wysyła Księgarnia katolicka franco.



Pieniądz

oszczędzi tylko ten który przed zakupnem potrzebnych przedmiotów i podarunków różnego rodzaju, zarząda mój główny katalog z 3000 odbitkami, który **za darmo i opłatnie otrzyma**, a w którym **każdy** coś odpowiedniego znajdzie.

C. i k nadworny dostawca **HANNS KONRAD**

w BRÜX Nr. 356 (Czechy).

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

9700 kalesonów damskich

nabyte z konkursu licytacyjnego, z najlepszego naturalnego szyfonu, z prawdziwemi szwajcarskiemi haftami, wysyła za zaliczką sztuka po kor. 1·75.

Dalej

7800 prześcieradeł

które jak sobie można wyobrazić są z najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu za sztukę Kor. 2·35.

Okazyjny Dom towarowy

Emanuel Rotholz

Wiedeń VII., Neustifftgasse 77.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu.

Korespodencya we wszystkich językach.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu
i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na **składzie** wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Bierz Pan

w potrzebie przedmioty użyteczne, podarunki różnego rodzaju. Wglądnąć w mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 odbitkami, który Panu na żądanie zaraz darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 350 (Czechy).



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

ZMIANA FIRMY.

Firma **Antoni Markiewicz i Sp.** została rozwiązana i nabytą na własność przez firmę

FELIKS GRODZKI

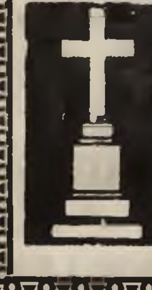
Jako były wspólnik poprzedniej firmy poleca P. T. Publiczności:

Skóry z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas“

Velburg, p. 86. Bawarya.

K. Zajączkowski

Kraków, plac Maryacki l. 8.

Specyalny handel art. religij. założ. w r. 1889 poleca na sezon po cenach zniżonych.

Obrazy religijne, rodzajowe i widoki najnowsze artystyczne reprodukcye w ramach i bez.

Ramy do obrazów, portretów, fotografii i t. p. w najnowszych gustownych fasonach. Figury, krzyże kropielniczki.

Książki do nabożeństwa, medale i dyplomy kongregacyjne.

Przyjmuję zamówienia na **portrety** według fotografii i obrazy do ołtarzy — ręczę za dokładne wykonanie. Znakomite świece kościelne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego